Nr. 127. Lwów — Niedziela dnia 2 Czerwca. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jako to o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, edrzytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach it. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy nisció równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: F. Zielone Świątki | Sosz. ś. Ducha
Jutro: Pon. Ziel. Św. | Poned. Sosz.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca g. 4 m. 10
Zachód „ 7 „ 46

Długość dnia g. 15 m. 36
Przybyło dnia od wczoraj m. 2

Przegląd polityczny.

Lwów 1 czerwca.

Węgierskie ministeryum zamierzało pierwotnie wprowadzać ustawy bezwyznaniowe powoli i częściami, teraz jednak zdecydowało się razem wykonać ustawę o ślubach cywilnych i o zapisywaniu nowonarodzonych do ksiąg stanu cywilnego, które-to zapisywanie będzie w obec państwa miało znaczenie chrztu. Od 1go września zaczną działać obie te ustawy, a będą wykonywane z pewnym już ułożonym ceremoniałem. Przeznaczeni do tego urzędnicy otrzymają szerokie trójkolorowe wstęgi o barwach węgierskich, do noszenia przez ramię — i będą musieli występować w attyli i z herbem państwowym na piersi. Formularz pytań i odpowiedzi, rota przyrzeczenia, porządek procedury, — wszystko to już ułożone. A jednocześnie z tem rozwija się w całym kraju coraz większa waśń między wyznaniami. Społeczeństwo węgierskie, dotąd jednolite i walczące tylko z wielu narodowościami słowiańskiemi i rumuńskiemi, rozbiło się teraz na obozy podług wyznań, a wiadomo, że taki rozdział najgłębiej sięga we wszystkie stosunki i jest najbardziej szkodliwy dla państwa i narodu. Skutki takiego rozbicia bywają zawsze większe, niż umysł ludzki może przewidzieć i dlatego zabezpieczyć się od nich niepodobna. Spadają one ze strony, z której wcale się ich nie spodziewano, tworzą sytuacye po prostu nieprawdopodobne w czasach religijnego pokoju. W duszy ludzkiej żyją zawsze dwa ideały: narodowy i religijny — i kiedy drugi spoczywa w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa, natenczas pierwszy wzmaga się ogromnie i, wybujawszy nadmiernie, zmienia się z patryotyzmu, który milczącym jest, chociaż zawsze czynnym, w hałaśliwy i niesprawiedliwy szowinizm. Na odwrót, gdy ideały religijne wciąż targają za duszę, natenczas słabnie poczucie patryotyczne i poczucie wspólności plemiennej, zaś wytwarza się wyznaniowa solidarność z ludźmi obcej mowy i narodowości. Tak było w wiekach średnich, kiedy walki religijne zgłuszyły poczucie narodowości do takiego stopnia, iż wcale nie znano tego, co my dziś nazywamy patryotyzmem; tak jest poniekąd w Rosyi, gdzie sekciarze albo chętnie opuszczają ojczyznę, albo marzą o rozpadnięciu się państwa; tak stać się może na Węgrzech.

Zdawna sztuka, literatura, publicystyka, cały tryb społecznego życia tępiły tam poczucie religijne, uczyły naród lekceważyć różnice wyznaniowe i rzeczywiście zrobiły w tym kierunku tak dużo, że ateistom, którzy do tego stanu świadomie prowadzili naród, wydało się, iż można już rozpocząć żniwo. Tak stanęły ustawy bezwyznaniowe, ale tu się pokazało, że zagłuszony chwastami giełdowego liberalizmu ideał religijny żył jednak i był silny. Nie pomogły huki, które zazwyczaj odstraszają najśmielszych, huki o podnoszącej głowę „hydrze wstecznictwa“ i o potrzebie walki do upadłego „w imię postępu“. Ani magiczne słowo „postęp“, ani hańbiące i straszne jak krwawy upiór „wstecznictwo“ nie odstręczyło katolików od walki w obronie ideału religijnego. Każdy z nich zapytał, komu zawiniło prawo jego duszy, że ktoś obcy wdziera się w nie i depcze po niem, a że wdzierało się państwo, więc się przeciwko niemu zwraca rozżalenie — i tak, co uczynił silny patryotyzm, podniecany długo walkami o byt narodowy, to dziś znajduje przeciwnika w obrażonym ideale religijnym. To jeszcze dopiero początek, dopiero mgławica przyszłych przeobrażeń, ale już widać, co niechybnie się stanie.

Poczęły tworzyć się związki kobiece, które przyjęły nazwę wojowniczych. Dawne stowarzyszenia Węgierek, o celach niemających nic wspólnego z religią i dlatego łączące w sobie katoliczki, kalwinki i izraelitki, przeszły teraz przez wewnętrzną rewolucyę. Początek zrobiono w Wielkim Warazdynie na dorocznym zjeździe południowo-węgierskiego związku kobiecego. Kalwinka, żona Kolomana Tiszy, zarzucała stałemu komitetowi związku, że wbrew statutom brał udział w agitacyi wyznaniowej i dlatego żądała, aby temu komitetowi odmówiono absolutoryum. Odpowiedziała jej sucho i wyniośle prezydentka baronowa Gerliczy, poczem wszystkie katoliczki stanęły po jednej, a kalwinki i izraelitki po drugiej stronie, te były przegłosowane i wystąpiły ze związku. Rozwinęły się następnie zabiegi o to, aby wszędzie stało się to samo, a w ślad za tem poszło zrywanie towarzyskich stosunków między kobietami różnych wyznań. Oczywiście, oddziała to na mężczyzn i powoli tak się stanie, że katolickie rodziny na Węgrzech znajdą więcej punktów stycznych z takiemiż rodzinami słowiańskiemi, aniżeli z kalwinami-Węgrami. Kobiety zapewne odegrają tu ważną rolę, albowiem one może bardziej niż mężczyźni obstawać muszą przy nienaruszalności małżeństwa, jako związku uświęconego przez Kościół, a więc zabezpieczającego tak uroczyście godność kobiety. W jednem z pism peszteńskich czytamy takie zdanie, zamykające opis ruchu kobiecego: „Na całych Węgrzech zacznie się niebawem zacięta walka kalwinizmu z katolicyzmem i trudno określić rozmiary wpływu tej waśni na towarzyskie i sąsiedzkie stosunki“. Rzeczywiście, trudno określić te rozmiary, ale to z góry można przewidzieć, że one nie będą ani małe, ani korzystne dla węgierskiego narodu.

Z Hiszpanii odpływają w tych dniach nowe wojska na Kubę, lubo przedtem ciągle donoszono o wygasaniu powstania. Dopiero teraz rząd madrycki zaczął dokładniej zawiadamiać swą publiczność o wypadkach na tej wyspie. Okazało się z tych urzędowych relacyi, że powstańcy nietylko proklamowali republikę i zwrócili się o pomoc do Stanów Zjednoczonych, ale nawet ofiarowali im rodzaj unii politycznej, mianowicie, republika byłaby samoistna, ale wchodziłaby w okręg celny Stanów Zjednoczonych. W Waszyngtonie zdania się ścierały. W izbie reprezentantów było coraz więcej deputowanych, przychylnych układowi z Kubą w imię zasady Ameryka dla Amerykanów. Minister spraw zagranicznych Gresham zaliczał się do najgorliwszych między nimi i stale zwalczał opór Clevelanda. Gwałtowna choroba i śmierć Greshama jest ciosem dla tego stronnictwa i dla powstańców na Kubie. Drugim zaś ciosem jest przegrana wielka bitwa pod miastem Contramaestre. To było pierwsze spotkanie głównych sił powstańczych pod dowództwem prezydenta republiki Marti'ego z wojskiem hiszpańskiem, kierowanem osobiście przez marszałka Martinez Camposa. Rozstrzygającym momentem bitwy była szarża powstańczej jazdy na oddział ochotników kubańskich. Ci ochotnicy, synowie znanych rodzin na Kubie, powitali cwałującą na nich jazdę salwami, a potem rzucili się na nią z bagnetami, otoczyli i jęli kruszyć. Tu padł sam wódz naczelny i zarazem prezydent republiki Marti, a wojska jego zaczęły zmykać, lecz w popłochu wpadały na nieprzyjaciela i nie znajdując litości u rozwścieczonych żołnierzy, kładły się trupem. Zatwardziałość wojsk hiszpańskich tem się tłómaczy, że powstańcy wieszali jeńców na drzewach przydrożnych i skałach, a nad spokojną ludnością nieraz się okrutnie znęcali, wedle dość zwykłej metody powstańczej, polegającej na panowaniu przez teroryzm. W Madrycie spodziewają się, że po tej bitwie zacznie nareszcie wygasać powstanie i właśnie dlatego, aby je dobić corychlej, wysyłają na Kubę całą dywizyę piechoty, kilka pułków jazdy, działa i eskadrę wojenną, przeznaczoną na wyspy Filipińskie, zawrócono z drogi ku wybrzeżom Kuby.

Finlandya otrzymała od Mikołaja II nowy dowód uprzejmości, o której szowinistyczna prasa rosyjska odzywa się nader zimno, tak, że przypuszczać można, iż gdyby wolno jej było ganić czyny monarsze, toby szalała z gniewu. Rzecz poszła o kodeks cywilny i karny. Finlandya miała go zawsze własny, ale przed paru laty, w dobie największego prądu rosyanizatorskiego, postanowiono w Petersburgu zrewidować ów finlandzki kodeks i zreformować go odpowiednio do potrzeb czasu, bo się niby zestarzał. Tej reformy mieli dokonać dygnitarze rosyjscy, chociaż to się sprzeciwia konstytucyi finlandzkiej, a z prac zamianowanej w Petersburgu komisyi było widoczne, że chodzi po prostu o wprowadzenie kodeksu rosyjskiego. Daremnie Finlandczycy podawali adresy do Aleksandra III, wysyłali deputacye, protestowali w swym sejmie i senacie: zagrożono im nawet, że mogą być ukarani za niepojmowanie troskliwości rosyjskiej o dobro Finlandyi. I tak było aż do zmiany panującego. Razem z nią urwały się prace kodeksowej komisyi, a oto teraz rozwiązano ją, jednocześnie zaś senat finlandzki otrzymał pismo jeneralnego gubernatora z zawiadomieniem, iż jest monarszą wolą, aby wszelkie zmiany w kodeksie, jeżeli są potrzebne, dokonane były przez senat.

Z tego widać, że nowe panowanie w Rosyi przecież się uchyla od dawnego kierunku, chociaż niestety na metę tak krótką, że sięga ta zmiana zaledwo sąsiedniej z Petersburgiem Finlandyi.

Piszą nam z Wiednia, 31 maja:

Aby teraźniejsze trudności rozwiązać rozpuszczeniem Izby poselskiej i ponownymi wyborami, o tem rząd z pewnością nie myśli. Wybory w danych okolicznościach zwiększyłyby tylko istniejące trudności. Żeby Izba, albo chociaż tylko komisya Izby już w bieżącej sesyi musiała koniecznie uchwalić projekt reformy wyborczej, to jest to insynuacya, którą wprawdzie usiłuje rozpowszechnić opozycya radykalna, ale która nie zgadza się wcale z rzeczywistością. Do rozwiązania więc Izby nie ma żadnego powodu.

W delegacyi austryackiej zasiądą jako reprezentanci Galicyi hrabiowie St. Badeni i Jan Stadnicki z Izby panów, — Zaleski, Jędrzejowicz, Chrzanowski, Popowski, Szczepanowski, D. Abrahamowicz i Barwiński z Izby poselskiej. Co do innych wyborów, podnieść warto, że z Krainy wszedł do delegacyi hr. Hohenwart. Grupa istryańska, składająca się z 2 Włochów i z 2 Chorwatów, za pomocą losu wybrała do delegacyi Dalmatyńca ks. Bianchiniego (chorwackie wydanie ks. Stojałowskiego). Z grupy dolnorakuskich posłów po raz pierwszy wszedł do delegacyi Kronawetter. Ci dwaj w połączeniu z młodoczechami, będą się starali „ożywiać“ obrady delegacyi. Z 40 delegatów Izby poselskiej 25 należy do klubów koalicyjnych, reszta częścią do skrajnej opozycyi, częścią do „dzikich“.

Wczorajsze demonstracye pospólstwa przedmiejskiego, przygotowane jako owacye, w nadziei wyboru Luegera burmistrzem, a zamienione w okamgnieniu na brutalną napaść na radzców liberalnych, którzy mu odmówili swego głosu, niewątpliwie w sądzie wszystkich poważnych ludzi ciężko kompromitują niedoszłego burmistrza. Popularność jest piękną i często nawet pożądaną rzeczą. Ale nie ta popularność, która się zaznacza ulicznymi wybrykami najmniej poważnej części społeczeństwa. Powierzać rządy przeszło milionowego miasta osobie, ubiegającej się tak bardzo o tego niższego rodzaju popularność, byłby to eksperyment dziwaczny w starej monarchii habsburskiej, za rządów gabinetu, pragnącego zeszeregować żywioły wytrawne i umiarkowane. Zdarza się czasem, np. w Monaco, że Rabagas zostaje na chwilę ministrem, ale aby tak „popularny“ trybun został burmistrzem Wiednia, trudno przypuszczać. Widocznie sam p. Lueger nie przypuszcza tego i przeto nie zadowolnił się 70 głosami uzupełnionymi z łaski kilku „dzikich“.

Korespondencye.

Wiedeń 29 maja.

Na zgromadzeniu jeneralnem akcyonaryuszy kolei południowej książe Egon Hohenlohe oświadczył, że rokowania z rządem o upaństwowienie tej linii zostały (niezerwane, ale tylko) odroczone do jesieni. Trudność porozumienia się leży na razie w tem, że rząd oblicza za wysoko, zdaniem zarządu kolei, rosnące z roku na rok ciężary z oprocentowania akcyi i ich umorzenia i że w skutek tego rentę, jaką wypłacić ma akcyonaryuszom, szacuje za nisko. Kolej południowa przechodzi przez teren bardzo niekorzystny na drogi żelazne; budowa była droga ze względu na tunele, mosty, spady wielkie i wzniesienia górzystych okolic, a utrzymanie linii w jako takim stanie również jest kosztowne. W ostatnich kilku latach wydano na inwestycye około 40 milionów marek a rząd nie pozwalał pokrywać tej sumy pożyczkami. W r. 1894 dopiero pozwolono na emisyę pożyczki na 3 miliony marek. Tymczasem pokrywa zarząd wydatki z dochodów bieżących. Akcyonaryusze nie bardzo są z tego radzi i dopóty tylko godzą się na mniejszą dywidendę, dopóki spodziewają się, że rząd upaństwowi kolej. W takim bowiem razie renta tem większą będzie, im mniej procentów spłacać wypadnie z dochodów na długi zaciągnięte. Gdyby jednak rząd stanowczo odstąpił od zamiaru upaństwowienia kolei południowej, to akcyonaryusze nie będą chcieli swoich rocznych dywidend stale poświęcać na inwestycye, na to tylko, aby przyszłym posiadaczom akcyi zapewnić większe dochody. Liczyć się też wypada i z tem, że z każdym rokiem podstawy ruchu na liniach południowych się rozszerzają i że ze zwiększonych po kilku latach dochodów można będzie i większe pokrywać ciężary. Rozbierano wszystkie te kwestye na zgromadzeniu i wreszcie zgodzono się, aby dla zabezpieczenia procentów od pryorytetów deponowano z dochodów kolei corocznie 1½ franka od akcyi. Obliczają, że za lat 20 urośnie suma, zabezpieczająca wierzycieli kolei od wszelkich przypadków.

W ogóle w dniach ostatnich bardzo żywo zajmowano się kwestyami kolejowemi. Rada kolei państwowych zebrała się onegdaj dla wypowiedzenia swego zdania o zamierzonem przez rząd podwyższeniu taryf osobowych. W zasadzie zgadza się Rada kolejowa z projektem podwyższenia ceny biletów jazdy, ale wydaje jej się podwyższenie ceny biletów klasy III za wielkie, a zarazem życzyłaby sobie, aby w celu ożywienia ruchu na wielkich odległościach zniżono cenę jazdy. Słusznie podnosił p. Szczepanowski, że nie można obciążać opodatkowanej ludności na to, aby nad potrzebę istotną i za tanie pieniądze ludzie mający wiele swobodnego czasu mogli sobie podróżować. Wojowanie hasłami o tanich taryfach osobowych jest trochę niewczesne. Kto podróżuje, musi przynajmniej pokrywać koszta przedsiębiorstwa, którego usług używa. Otóż obliczono, że koleje państwowe nie mogą wydatków ruchu t. z. lokalnego pokrywać z dochodów dzisiejszych. Państwo ma wprawdzie pewne zadania, których nie mierzy się finansową stroną, ale do tych zadań z pewnością nie może należeć wydatek kilku milionów rocznie w celu rozbudzenia zmysłu podróżowania u publiczności. Nieprawdą też jest, że po podwyższeniu taryf stanie się ruch słabszym. Naprzykład na 5—10 mil dokoła Wiednia zawsze ruch będzie bardzo wielki.

Pytanie tylko, czy zniżenie taryf na odległościach większych niż 150 kilometrów, przyczyniłoby się do ożywienia ruchu, jak sądzi rada kolejowa. Zdaje się, że chyba nie! Bo większe podróże rzadko kto odbywa dla przyjemności. Wzrost ruchu na wielkich odległościach byłby chyba następstwem prawdziwych potrzeb ekonomicznych. Może być, że się one zrodzą. Na zebraniu klubu przemysłowców pod przewodnictwem posła Peeza, zastanawiano się właśnie wczoraj nad środkami podniesienia produkcyi fabrycznej. Obok nieumotywowanych żalów na zwiększone podatki w owej reformie podatkowej, nad którą teraz Izba obraduje, wytykano słusznie, że polityka handlowa Austro-Węgier słabo popiera związki z krajami zamorskimi, że traktatami nowymi i stworzeniem nowych linii żeglugi ożywiać należałoby eksport na daleki zachód i wschód.

W rzeczy samej któż dziś skorzysta z tego, że w Ameryce północnej mieszkają setki tysięcy Polaków, z którymi dałyby się rozliczne nawiązać stosunki? Któż wyzyskać umie sytuacyę dla naszego kraju tak wyjątkowo pomyślną, że w Argentynie mieszkają Polacy, poważne zajmujący stanowisko, że w Brazylii całe stany mogłyby pod wyłącznie polski dostać się wpływ i towary swe wymieniać na produkta galicyjskie i inne z Austro-Węgier? A nietylko na farmach i w lasach amerykańskich mieszkają nasi ziomkowie. We wszystkich prawie większych miastach portowych są kupcy, rzemieślnicy, ajenci polscy. W Porto Allegre, Desterro (na wyspie św. Katarzyny), Itajahy, Itapoen, Villa Iquape, Santos i S. Paulo na wybrzeżu Brazylijskiem między 30-tym a 24-tym równoleżnikiem a więc na przestrzeni (w linii powietrznej) 90 mil mamy Polaków, najnaturalniejszych pomocników i ajentów eksportu, gdybyśmy tylko eksportować chcieli. Powtarzam: — chcieli.

Ubiegną nas znowu inni, w daleko niepomyślniejszych zostający warunkach, ubiegną Węgrzy, Niemcy austryaccy i Czesi. Do Brazylii wedle sprawozdań austro-węgierskiego konsulatu w Rio de Janeiro, dałyby się wywozić: mąka (dziś z Węgier i Stanów Zjednoczonych dowożona) śliwki, piwo w beczkach, likiery i wódki, wody mineralne, płótno i bawełniane wyroby (pończoszkowe z Galicyi!), kapelusze, gotowe suknie damskie, bielizna bawełniana, lniana i mięszana, papier do opakowania, papier na druki i listowy, tutki cygaretowe, koperty, skóry, obuwie, wyroby zwykłe z drzewa, tokarskie, stolarskie, kamionkowe naczynia, gwoździe, naczynia z blachy, zabawki dla dzieci, parasole, wachlarze, laski i t. d.

Czy my w rzeczy samej nic nie mamy do wywożenia z tej całej urzędowo poleconej listy towarów?

W klubie przemysłowców zaczynają pojmować, że Austro-Węgry mogłyby większy mieć udział w imporcie do Ameryki (niż na 1,900.000 zł. n. p. do Brazylii). Na zebraniu podnoszono z uznaniem, że towarzystwa żeglugi wchodzą na nowe tory swoją budową okrętów i energiczniejszem w ogóle wystąpieniem. Wiele też mówi się o nowych liniach kolejowych do Tryestu. Ale nam tych wszystkich dróg przyszłości nie potrzeba. Mamy aż trzy wielkie drogi prowadzące do Węgier, (Lwów-Stryj-Munkacz, Zagórz-Łupków-Homonna, Tarnów-Leluchów-Koszyce), możemy ich użyć i eksport kierować na Rjekę (Fiume), albo jeśli taniej wypadnie na Tryest, albo wreszcie na Udinę do Genui. Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie powinnoby ogłaszać dokładne wykazy ceł, należytości wszelkich od różnych towarów w Brazylii i Argentynie i obliczenia dokładne kosztów transportu na różnych liniach aż do głównych portów amerykańskich. Nauczylibyśmy się niejednego sposobu korzystania ze środków, które nam nasuwa emigracya i stan dzisiejszy kolonizacyi polskiej w Ameryce północnej, zarówno jak południowej.

A są to kwestye ważniejsze od samych nawet utyskiwań na podatki. Żaden kraj zaoszczędzaniem na wydatki administracyjne i inwestycye nie wzbogacił się jeszcze. Owszem,

---

22)

OPOWIEŚCI PRAWDZICA

(Obrazki z życia Sportsmana).

(Ciąg dalszy).

V.

Kiedy Nałęcz na wsi odebrał z Wiednia depeszę o zwycięstwie „Erina“, zrobiła na nim takie wrażenie, jak gdyby piorun był uderzył w sam środek dziedzińca zamkowego. Pobiegł z nią do żony, był zdecydowany klacz zaraz wycofać i narzekał, że uległ namowom Prawdzica i Williamsa, poczem zaraz posłał po tego ostatniego, udzielił mu treści depeszy i objawił zamiar cofnięcia klaczy. Anglik z najzimniejszą krwią odrzekł, że zupełnie nie jest pewnem, czy koń, który wygrał w Wiedniu, musi wygrać w Krakowie; że to koń, jak wiadomo, kapryśny i narowisty, i że ten pierwszy w życiu wyścig, w którym bądź co bądź musiał się natężyć, mógł go zniechęcić; w końcu bardzo słusznie zauważył, że wycofać klacz można choćby na pół godziny przed biegiem.

Nałęcz uznał słuszność tej ostatniej uwagi, ale zatelegrafował do Prawdzica:

„Erin“ wygrał, klacz nie ma szansy, najlepiej wycofać, przyjeżdżam, piątek“.

Odebrał odpowiedź:

„Wygrał, klacz zdrowa, ma szansę. Wycofać czas do ostatniej chwili, bliżej ustnie“.

Przygotowanie klaczy szło dalej zupełnie prawidłowo. Prawdzic coraz bardziej utwierdzał się w swoim planie jak w biegu jechać, a w piątek odebrał depeszę zapowiadającą mu przyjazd pani Laury. Wyjechał więc naprzeciw niej na dworzec, ale była sama, i powiedziała mu:

— Twoja panna dopiero jutro z rodzicami przyjedzie.

— Jakto moja?

— Radabym, żeby tak było, im więcej ją poznaję, tem więcej mi się podoba; à propos, przyjeżdża z nimi kuzynek tego samego nazwiska, Ludwik Poraj, wraca z Paryża, nieznośna lalka, mówi tylko po francusku i pragnie „szyku zadawać“ szybą w oku i udawaniem paryskiego „boulevardier“, a swoją drogą zdaje mi się, że nie pomału zachodzi około ślicznej bogatej kuzynki.

— Ależ ją wychwalasz!

— Nic się nie boję rozczarowania, zobaczysz. Przyjadę jutro po południu, więc ją zobaczysz dopiero na wyścigach, ja z nią przyjadę, czekaj na mnie przed trybuną pojutrze, bo nie wypada, ażebym ciebie ciągnęła na dworzec, kiedy naprzeciw nich wyjadę. Jak zajedziemy przed trybunę, to cię tam przedstawię.

Nazajutrz, tj. w wilię wyścigów, przyjechał Nałęcz okropnie zafrasowany tak łatwem zwycięstwem „Erina“, a bardziej jeszcze, kiedy się od Prawdzica jadąc z kolei dowiedział, że Fürstenthal ze swoim koniem przyjechał do Krakowa, koń zdrów i doskonale galopuje.

— Toż trzeba klacz cofnąć.

— Dlaczego?

— Bo niezawodnie przegra.

— Niezawodnie nie wygra, jeśli nie będzie biegała, a jeśli ją puścisz, to ja, który się nigdy nie zakładam, gotów jestem założyć się z tobą, że wygra, bo mam przekonanie, że wygrać może.

Wysiedli w hotelu, Nałęcz zamknął drzwi na klucz, i naradę, jak gdyby chodziło o jaką arcyważną kwestyę dyplomatyczną, rozpoczął w te słowa:

— Zkądże ty masz przekonanie, że klacz może wygrać? skoro on w Wiedniu wygrał między kilkunastoma końmi.

— Dlatego, żem widział bieg w Wiedniu.

— Jakto? ty?

— No, ja! Cóż ciebie to dziwi? Galopowałem „Metellę“ po nocy prawie, o samym świcie pojechałem kuryerskim pociągiem do Wiednia, byłem tam o czwartej i w sam czas na Freudenau zajechałem, aby widzieć „Armee-Steeple-Chase“; w nocy powróciłem i rano z „Metellą“ byłem na Błoniu.

— Mój drogi! I ty dla mnie sobie tyle zadałeś trudu i jeździłeś do Wiednia na parę godzin!

— Nie rozczulaj się, bo ja to tak dobrze dla siebie robiłem, jak i dla ciebie. A teraz słuchaj! „Erin“ jest z pewnością doskonały koń i wydaje mi się szybszy od naszej „Metelli“, czemu się nie dziwię, bo jest czystej, a ona tylko półkrwi i gdyby tak dobrze i chętnie skakał jak ona, toby ją z pewnością pobił, ale on nie skacze, tylko między końmi.

Tu opowiedział cały przebieg wyścigu.

— Otóż — ciągnął dalej — radzę bezwarunkowo klacz puścić. Przeszkody są dość imponujące, anuż odmówi?

— Ha, dobrze — odpowiedział po niejakiem wahaniu Nałęcz, — ale jakże ty myślisz jechać?

— Pytasz się? jedna jest tylko taktyka możliwa: odskoczyć z miejsca i prowadzić aż do końca tak, aby Niemców pogubić. Te hetki oficerskie nie zejdą z „Metellą“, a do ostatniej przeszkody Fürstenthal musi się trzymać pomiędzy niemi, ażeby go przeprowadzały, bo inaczej mu koń nie skoczy. Musi więc jechać tak wolno, jak oni będą mogli, żeby go przeprowadzili do ostatniej przeszkody, a jak on tam będzie, to ja spodziewam się już być koło mety; wtedy zje dyabła, czy mnie dogoni, choćby swemu koniowi skrzydła przyprawił.

— A jak klacz udusisz?

— Od tego mam głowę na karku, a ona na przodzie łatwo bardzo da się trzymać, więc mogę od czasu do czasu wypoczywać, to jest zwalniać biegu.

— A możeby — rzekł Nałęcz — szanować ją i jechać z tyłu?

— Jak każesz, to ja muszę posłuchać; ale przegra; mam przekonanie, że ją za końmi utrzymam; ale się będzie darła i szarpała i tem się zmęczy więcej, niż gdyby prowadziła; a kto wie, czy skakać nie będzie gorzej; zmęczoną zaś i zirytowaną tem łatwiej „Erin“ pobije szybkością.

— Ha, może masz słuszność — rzekł Nałęcz z westchnieniem. — „A la grâce de Dieu!“

I zaczął się przebierać na obiad.

Po czwartej po południu zaprowadził go Prawdzic do stajni.

— Muszę ci powinszować: klacz ślicznie wygląda, zdrowa i wesoła. Czy każesz zaplatać grzywę?... nie wiem, czy Jasiek umie.

— A niech Pan Bóg broni! Ona jutro musi być głodną, a głodnego konia taka długa operacya drażni. Nie obawiaj się, mnie się grzywa między palce nie dostanie; dziś już w Anglii porzucili ten zwyczaj.

Nazajutrz rano o godzinie siódmej „stewardowie“ pokazywali jeźdźcom tor z przeszkodami, które były wcale poważne. Oficerowie przy każdej prawie przeszkodzie robili propozycye, żeby ją zniżyć, płot obciąć, z muru jednę warstwę cegły zdjąć itd.; oczywiście nie z braku odwagi, lecz aby ulżyć zadania swoim koniom. Jeden Fürstenthal ani się odezwał. Po kilku takich propozycyach zniecierpliwiony już Prawdzic odezwał się:

— Moi panowie, wszak to rzecz wiadoma, że najniebezpieczniejszemi przeszkodami są małe przeszkody, a zwłaszcza tam, gdzie nie idą konie najwyższej klasy. Małe przeszkody lekceważą sobie i konie i jeźdźcy; jadą za szybko, a konie się przewracają, albo niedokładnie skacząc, albo dlatego, że wskutek za szybkiej jazdy tracą oddech. Wszak przed kilku laty w „Grand National Steeple Chase“ w Liverpoolu zmniejszono przeszkody i zaraz było więcej wypadków, bo jeźdźcy jechali za szybko; dziś przywrócono znowu pierwotne ich rozmiary i jest wypadków daleko mniej. Poważne przeszkody zmuszają do rozważnej jazdy, bo imponują i koniom i jeźdźcom, a jadąc w biegu myśliwskim takim chodem, jakim się jeździ w biegu z płotami, daleko łatwiej o wypadek. Zresztą duże przeszkody są właśnie z korzyścią dla koni ni zbyt wysokiej klasy, bo łamią szybkość koni klasy wyższej, zmuszając je iść wolniej.

Na to jeden z oficerów odezwał się:

— Ależ, proszę pana, w takich biegach jeżdżą czasem i panowie cywilni.

— Ja jestem „cywilny“, a skakałem przez większe przeszkody niż tutaj widzę. Czy pan rotmistrz myśli, że trzeba nosić czerwone... kontynuacye, żeby umieć na koniu jeździć?

Była to aluzya do mundurów konnicy austryackiej.

Oficerowie uśmiechnęli się, rotmistrz się zachmurzył i zamilkł.

Przeszkody zostały takiemi, jak były.

(Dokończenie nastąpi).

im więcej umiał się zdobywać na ofiary stosowne, tem lepiej się działo.

Od pewnego czasu widzimy, jak wszystkie usiłowania kupców w monarchii idą ku temu, aby ożywić handel zamorski. Nie wyłączajmy się z ruchu, który musi być głębokim i więcej na potrzebach istotnych opartym, niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Niedawno jeszcze utrzymywano, że kraj nie mający morza nie może za morze wysyłać. Była to wygodna teorya dla naszego niedołęstwa. Tymczasem Szwajcarya wysyła do Stanów Zjednoczonych 12—13% całego swojego eksportu, (który nawiasowo mówiąc sięga połowy eksportu Austro-Węgier, choć ludność Szwajcaryi stanowi ledwie jedną czternastą ludności Austro-Węgier). Szwajcarya, która nie ma portu wysyła też za 12—13 mil. franków towarów do Indyi!! A Austro-Węgierski eksport do Ameryki jest bardzo mały a do Indyi wcale nie wchodzi w rachubę. Potrzeba tylko energii. Ale o to najtrudniej.

Wiedeń 30 maja.

Rozwiązanie rady miejskiej zdaje być nieuchronne Lueger otrzymał wprawdzie przy wczorajszych wyborach po trzykrotnem głosowaniu — w skutek dezercyi kilku liberałów i przejścia ich do obozu przeciwnego — przepisaną liczbę 70 głosów, ale wyboru nie przyjął.

Ze strony rządu robiono podobno starania celem stworzenia frakcyi pośredniej z wykluczeniem najradykalniejszych reprezentantów zarówno liberalizmu jak i antysemityzmu. Usiłowania te o tyle odniosły skutek, że kilku „dzikich“ zaangażowało się celem wybrania Luegera. Lueger sądził, że zbierze się co najmniej 80 głosów na niego. Tylu jednak nie posiada on zwolenników, a wybrany 70 głosami miałby przeciw sobie oppozycyę 68 radnych, która wprost uniemożliwiłaby mu urzędowanie. Liberałowie mimo to bali się, że Lueger przyjąwszy ofiarowaną mu godność, potrafi zyskać kilku niepewnych w swych przekonaniach liberałów i utrwali swoje i swego stronnictwa rządy w mieście.

Wybór wczorajszy burmistrza dał powód do karygodnych zajść ulicznych. Przed magistratem tłum zebrany wykrzykiwał na żydów i rzucał się na niektórych radnych liberalnych tak, że policya musiała ich wziąć w obronę. Podobnego zdziczenia motłochu od długich lat już w Wiedniu nie pamiętano Pisma liberalne czynią dziś rządowi wymówki, dla czego nie zapobiegł takim wybrykom i dla czego dopuścił do tego, że antysemici tak urośli w siłę. Wołanie to o pomoc rządu jest jednak bardzo niewczesne i stanowić może bardzo niebezpieczny precedens, jeśliby w przyszłości kiedyś udział liberałów w rządzie państwa zmalał, albo zupełnie ustał. Liberałowie nie chcą się z tem godzić, że czas ich programu dawno już spełnionego, — o ile spełnionym być mógł — bezpowrotnie minął. Nie zrozumieli prąd, który zwracał się przeciw kapitałowi i jego nadużyciom, nie zbliżyli się ani do robotników, których żądania o zmniejszenie liczby godzin pracy i o wyższą płacę, zwalczali ze wszystkich sił, ani do rękodzielników drobnych, upadających skutkiem konkurencyi fabryk.

Tłumaczenie wzrostu antiliberalnych stronnictw wzrostem antysemityzmu, jest banalne i bezpodstawne. Antysemityzm jest tylko jednem z haseł wojennych przeciw liberałom rzuconych w masy. Bo i jakże wytłumaczyć możnaby antysemityzm w krajach takich jak Austrya wyższa, Salcburg, Styrya, Tyrol i Vorarlberg, gdzie na 1000 mieszkańców ledwie 1 żyd przypada, w Styryi zaś na 1000 mieszkańców 2 żydów Jakże wreszcie wytłómaczyć można to, że nawet żydzi biedni żywią nienawiść do liberałów? Liberałowie rozpuścili pogłoskę, z której się już anegdota historyczna utworzyła, że to oni wywalczyli równouprawnienie ludów, wolności wyznań i t. d. Wygodnie im było swych przeciwników oskarżać o reakcyę, o dążności wywrócenia konstytucyi i walkę o panowanie swe staczali na grzbietach żydów. Ujmując się niby to za pokrzywdzonymi, stali się właściwie powodem całego ruchu antysemickiego. Masy nie rozróżniały już fabrykanta Niemca od żyda, każdy liberał był żydem, każdy żyd liberałem, a następnie dla pogodzenia teoryi dość ciemnych, wynaleziono słowo: „żydowsko-liberalny“ i utarty frazes starczył tłumom za to, czego im zawsze niedostawało i niedostaje: za zdolność rozsądzania i myślenia.

Przywódzcy antysemitów, jak Lueger i Pattai, tak samo są nieszczerzy w swej głośno proklamowanej nienawiści do żydów, jak przewódzcy liberałów nieszczerzy w swojej obronie „uciśnionych“. Szczerym jest tylko tłum, ale za to dzikim i wyuzdanym, bo nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, kto go na pasku wodzi, lecz słucha chętnie pierwszego lepszego krzykacza, wybija okna żydom, burzy sklepy, łamie meble — jak to się zdarzyło przed 2 i 3 laty w Wiedniu. Dobrze to widzą żydzi tutejsi, że synowie liberalnych przywódzców, chcąc karyerę zrobić, najgłośniej wykrzykują nieraz na rasę obcą. Przeczysta niemiecka rasa nad Dunajem, która powstała ze zlania się Celtów, Rzymian, Czechów, Słoweńców, Awarów, Madjarów i Niemców, ma oczywiście prawo niezaprzeczone wypychania wszystkich „obcych żywiołów“.

Żydzi tymczasem tutejsi zaczynają prowadzić politykę abstynencyi. Liberałowie i antyliberałowie kłócą się niby o żydów, a żydów w życiu publicznem Austryi niższej niezadługo wcale nie będzie. Objawiło się to już przed kilku laty, kiedy na opróżniony po drze Jaquesie mandat, szukano kandydatów. Żaden żyd na seryo nie ubiegał się o krzesło poselskie w śródmieściu, choć łatwo zyskać mógł je każdy wybitniejszy fabrykant lub bankier

Pozostają z żydów tylko wymierający dziennnikarze, dyrektorowie fabryk i banków na stanowiskach mogących obudzić pewną zazdrość — uzasadnioną mniej lub więcej Prawda, że ci matadorzy własnych interesów, ci prenumeratorowie nienumerowanych fiakrów, lokatorzy pierwszych pięter na Ringstrasse, posiadacze will zamiejskich, miłośnicy sztuk pięknych, a zwłaszcza subretek i baletnic, bardzo wiele narobili tu złego i bardzo wiele napsuli krwi. To też przeciw nim zwracają się teraz z najgorętszą nienawiścią sami żydzi, czując dobrze, że im mają do zawdzięczenia całą sumę pogardy, jaką po cichu darzą ich liberałowie, a głośno t. zw. antysemici.

Jeśli tedy liberałowie spodziewają się czegoś po wyborach przyszłych, jeśli nadzieje jakieś pokładają w rozwiązaniu rady gminnej, to nadzieje te w niemiły bardzo sposób rozwieje wynik nowego głosowania ludności stołecznej. Rząd bardzo dobrze wie, jakie w mieście panują prądy i nie może zmienić stanu rzeczy. Żydzi wstrzymywali się od głosowania przy ostatnich wyborach, albo jak w Leopoldstadt głosowali za antysemitami. Zarząd liberalny miasta wcale nie bronił żydów przed najbrutalniejszymi atakami na ulicy, w restauracyach, w kawiarniach, a nawet w teatrach. Jeśli kilku redaktorów-żydów i kilku urzędników bankowych, kilku kupców zamożnych i kilku fabrykantów żydów głosować będzie za liberałami, z którymi wiąże ich interes, to z pewnością nie zmieni to w niczem wyniku wyborów. Na masy żydowskie — a stanowią one tu 10—12 pct. wyborców, dzięki zajęciom swym przeważnie handlowym — liberałowie nie mają co liczyć. Walka toczy się na gruncie innym i jest poprostu starciem kapitału z drobnem rzemiosłem.

Rzym w maju.

Przedmiotem dyskusyi jest ciągle jeszcze ogłoszony przed wyborami w urzędowym organie *Osservatore Romano* list Leona XIII-go do kardynała-wikarego, Lucyda Parocchi, w którym Papież zalecał, a raczej nakazywał katolikom, powołując się na dawniejsze dekrety poprzednika swojego, Piusa IX-go, aby się wstrzymali od głosowania przy obecnych wyborach politycznych w d. 26-ym maja do parlamentu. Papież pochwalał udział wiernych katolików w wyborach administracyjnych, ale utrzymywał w całości *non expedit* przy wyborach politycznych „dla względów najwyższej wagi, z których nie najmniejszy stanowi obecne położenie, w jakiem Papieża postawiono, gdyż ono nie odpowiada pełnej swobodzie i niezależności, jakich wymaga rząd Apostolski“. List ten zadał tedy kłam pogłoskom o kompromisie, o zwolnieniu zakazu w częściach Włoch, leżących po za obrębem dawnego państwa kościelnego. A więc katolicy nie mogli głosować, a przynajmniej nie powinni byli.

W Genui odbędzie się niezadługo ślub księcia Scypiona Borghese, syna zrujnowanego księcia M. A. Borghese i żony jego, Węgierki, hrabianki Apponyi, z arcymilionową księżniczką de Ferrari, wnuczką księcia Galliera. Podobno książę S. Borghese zamierza wykupić historyczny pałac Borghesów z rąk wierzycieli i wypowiedzieć lokal, to jest pierwsze piętro, wielkiemu wschodowi masoneryi powszechnej, któryby w takim razie razem z osławionym wielkim mistrzem swoim, Adryanem Lemmim, pałac opuścił.

W ten sposób zrujnowana do szczętu giełdowemi spekulacyami i niefortunnemi przedsiębiorstwami główna linia Borghesów wróciłaby do historycznego pałacu Pawła V-go. Niemało przyczyniło się do upadku rodziny rozwiązanie przez umyślne prawo w r. 1870-ym majoratów włoskich.

Dziś, z pięciu braci książąt Borghese, jeden tylko, stryj ks. Scypiona, stoi na czele kolosalnej fortuny. Jest to książę Torlonia, który, jako książę Borghese, ożeniwszy się z córką jedynaczką arcybogatego bankiera, ks. Torlonii, zmienił nazwisko i dziś nosi tytuł księcia Torlonii, duc'a di Cesi.

Spalił się tutaj wielki drewniany teatr, położony na Prati di Castello, za Tybrem w nowej dzielnicy, niedaleko nowego kościoła św. Joachima-Politeama Adriano. Teatr, stosownie do potrzeby, obracany był także na cyrk. W ostatnich czasach dawano w nim dwa balety: „Excelsior“ i „Anna Mazowiecka“.

Dnia 26 b. m. rozpoczęły się uroczystości na cześć św. Filipa Nereusza, zwanego Apostołem Rzymu.

Wystawa poznańska.

Nibyto wystawa jeszcze nie gotowa, ale to, co uzupełnić należało, rośnie niemal w oczach; fontanny szumią, gazony zielenieją powoli, od strony rosy forteczuej wykańczają oparkanienie, słowem porządek zapowiada się wzorowy. Co do pawilonów, to rozumie się, że budynki mieszczące jadło i napojodajnie, oraz rozmaite „szopki“, których zapowiada się tutaj wielka obfitość, — prezentują się w całej swej okazałości. Dotąd najwięcej bywają uczęszczane restauracye, a spodziewać się można, iż panowie restauratorzy urządzą, jak tuszymy, niebawem gniazdka swoje tak, ażeby pobyt w nich był miłym nie tylko dla ich współobywateli Niemców, ale i dla nas Polaków. Gastronomii, zresztą na wystawie nie hołduje dotąd, może w skutek dni wietrznych i chłodnych wieczorów, zbyt liczna publiczność, z pawilonów innym służącym celom a mniej więcej ukończonych tuż obok restauracyi zwraca uwagę pawilon drukarni Merzbacha, bardzo lekki i zgrabny; że na wszelki sposób starano się wykończyć go wcześnie, tłumaczy się tem, że wychodzi tam oficyalny organ Wystawy (w polskim i niemieckim języku). Serce wystawy, pawilon przemysłowy jest już niemal gotowy. Mieści się w nim dużo skarbów polskiego przemysłu, który w pewnych gałęziach zdobył sobie snać pierwszeństwo, ponieważ obok polskich wystawców nie widać prawie niemieckich, lub tylko w drobnej liczbie i z mniej pokaźnymi okazami.

Halę dla przemysłu stanowi oszklony, długi, ozdobiony licznemi wystawkami i wieżami gmach. Front jej zwrócony jest ku miastu, a zatem ku wschodowi. Wejdźmy do wnętrza gmachu nie przez główny portyk, lecz bocznemi drzwiami od strony południowej.

Tu ujrzymy nasamprzód po lewej stronie w zaokrąglonem zakończeniu gmachu prace plastyczne rysunkowe i malarskie uczniów szkoły Towarzystwa politechnicznego w Poznaniu, której doświadczonym i znakomitym kierownikiem, profesor Jaroszyński Szkoła ta wydała już dla przemysłu naszego bardzo dobre owoce, a prace wystawione są najlepszem świadectwem, że spełnia ona najzupełniej swe trudne zadanie w tej tak ważnej dziedzinie zastosowania sztuki do przemysłu A cieszyć się z tego podwójny mamy powód, bo między najcelniejszemi pracami znajdujemy przeważnie prawie prace uczni polskich.

Tuż obok wystawił p. Juliusz Levy, właściciel wapiennika w Wapiennie, miniaturową w porównaniu do oryginału, lecz mimo to wielkich rozmiarów podobiznę swych zakładów i połączonej z niemi kopalni. Podobizna ta, wykonana bardzo starannie, obznajamia widza najdokładniej z sposobem wydobywania wapna. Szkoda, że nie ma na tym okazie napisu polskiego. Smutne to sprawia wrażenie, że tylko nazwa miejscowości „Wapienno“ przypomina widzom, iż z polskiej ziemi czerpie p Levy swe skarby!

Okazy przemysłu szewskiego tuż obok się znajdują; widzimy ponad niemi przeważnie firmy polskie. Co za obfitość i różnorodność wyrobów, począwszy od najcięższego buta chłopskiego, do najdelikatniejszego trzewiczka balowego, wszystkie rodzaje obuwia są wystawione i to w doskonałem wykonaniu! I mimowoli nasuwa się myśl, czy ważna ta gałęź przemysłu nie mogłaby się zdobyć na większy rozmiarami eksport.

Najsensacyjniejszymi są okazy szewca p. Balcerkiewicza z Berlina. W gablotce jego widzimy w basenie szklanym, napełnionym wysoko wodą, but mocno zrobiony z grubej skóry. But ten ma stać w wodzie, którą odświeża się codziennie, przez kilka tygodni, a mimo to nie ma przepuścić jej do wnętrza. Jeśli próba ta rzeczywiście się powiedzie i jeśli dalsze wyroby p. Balcerkiewicza odpowiadałyby zupełnie temu okazowi wystawowemu, to najniezawodniej wyroby jego zyskają rozgłos i zbyt wielki.

Obok szewstwa i siodlarstwo polskie pokazało na wystawie, że jeśli nie jest lepszem, to w każdym razie równem niemieckiemu.

W ogóle w grupie odzieży i wyrobów z tkanin różnych dzierżymy pierwszeństwo na wystawie.

Należy się jeszcze wspomnieć o pięknej wystawie wódek pana B. Kasprowicza z Gniezna i cukiernika tamtejszego p. Rudnickiego, który wystawił dwa prześliczne marcypany, z których jeden ozdobiony jest ślicznie wykonanym wizerunkiem tumu gnieźnieńskiego. Wobec licznych tego rodzaju wyrobów niemieckich, wystawa p. R. godnie reprezentuje cukierniczy przemysł polski.

Z innych płodów ziemi naszej, znajdujących się wprawdzie dziś w rękach niemieckich, wymienimy tu: sól inowrocławską, z dokładną podobizną, mapami i rysunkami salin i kopalń, oraz prześliczną i ogromnej wartości wystawę ogrodnika p. Kubaszewskiego, a raczej wystawę ogrodnictwa książęcego w Gołuchowie.

MAŁY FELJETON.

Skazany na rzez.

Płynęliśmy przez ocean Indyjski.

Smutny to był wieczór, wiatr świszczał i jęczał żałośnie.

Z dwunastu wołów, — jakie zakupiliśmy w Singapoor, aby nam w drodze nie zabrakło pożywienia, dwa już tylko pozostały. Starano się oszczędzać dwie te ostatnie ofiary, bo podróż przedłużała się z powodu wiatru przeciwnego.

Litość wzbudzał widok obu tych zwierząt, wychudłych, z szerścią wytartą i wystającemi kośćmi na biodrach. Od wielu już dni znajdowały się one na okręcie, pozostawiwszy za sobą swoje pastwiska, do których nigdy już nie miały powrócić. Przywiązane za rogi do słupa, stały obok siebie i pokornie poddając się losowi, smutnie spuszczały łby, ilekroć spienione fale morskie, rozpryskując się o boki okrętu, oblewały ich ciała strumieniem zimnej wody. Spoglądając przed siebie zamglonem okiem, przeżuwały one zarazem stęchłe siano, zmoczone nieco słoną wodą. Skazańce to były, zawczasu i nieodwołalnie wykreślone z grona istot żyjących — skazańce, które przed chwilą zgonu dużo jeszcze cierpieć miały. Chłód, silne wstrząśnienia, wilgoć, strach, odrętwienie boleśnie dawały im się we znaki.

Dziwnie smutnym wydawał mi się ten wieczór. Na morzu niejednokrotnie zdarzają się podobne wieczory, gdy czarne ołowiane chmury wloką się leniwo po niebie, a zapadająca noc grozi burzą. Wtedy, czując się samotnym w pośród niezmierzonej wód przestrzeni, człowiek doznaje dziwnego jakiegoś strachu, którego na lądzie ciemności nocne nigdyby wzbudzić w nim nie zdołały. A dwa te biedne woły — istoty na łąkach i bujnych pastwiskach wzrosłe, czujące się stokroć więcej od nas osamotnionemi na tej wodnej pustyni i nie znające pociechy, jakie w serca ludzkie wlewa nadzieja, musiały bez wątpienia odczuwać po swojemu nieokreślony ów strach, który budził w nich poczucie bliskiego skonu.

Przeżuwały one siano, z widoczną trudnością poruszając osłabionemi szczękami, a duże ich oczy wpatrywały się nieruchomo w ponure wód bezmiary. Dawni towarzysze kolejno tuż przy nich padali martwo na deski pokładu; wzrastające osamotnienie zbliżyło ich widocznie ku sobie, bo oto w dowód przyjaźni dotykały się wzajemnie rogami.

W tem jeden z majtków czuwających nad pożywieniem załogi, zbliżył się do mnie i wyrzekł uroczystym tonem:

— Kapitanie, trzebaby zabić wołu!

Niechaj go licho porwie z jego zapobiegliwością. Gniew mnie ogarnął, choć prawdę mówiąc, człowiek ten nic nie zawinił, spełniając swój obowiązek. Ale... nieszczęściło mi się dziwnie podczas tej przeprawy: ilekroć byłem na służbie, zawsze zabijano wołu. Czynność ta odbywała się w pobliżu miejsca, na którem znajdować się musiałem, a wtedy nadaremnie odwracasz oczy, starasz się myśleć o czem innem lub wpatrujesz w dal — zawsze uszu twoich dojdzie uderzenie obucha w sam środek czoła biednego zwierzęcia, przywiązanego za rogi ze spuszczonym łbem... a następnie łoskot ciała padającego bezwładnie na pokład. Potem znów obdzierają zwierzę ze skóry i ćwiertują je... Wstrętna mdła woń rozchodzi się w około a krew rozpryskuje się po pokładzie, tak czysto zazwyczaj utrzymywanym. Ohydny, przerażający widok!

Trzeba było zatem zabić wołu! Gromadka majtków skupiła się w około słupa, do którego miano przywiązać zwierzę, poczem z obu pozostałych wołów wybrano słabszego, który zdychał już prawie i bez oporu dał się na śmierć prowadzić.

Wtedy drugi wół zwolna odwrócił głowę, smętnem spojrzeniem przeprowadził oddalającego się towarzysza, a widząc, że wiodą go tam, gdzie tylu innych poprzednio wydało ostatnie tchnienie, nagle zrozumiał wszystko; błysk rozumu przemknął przez umysł przeżuwającego zwierzęcia i z piersi jego wydarł się ryk rozpaczy... Ryk tego wołu! nigdy w życiu nie słyszałem okrzyku więcej rozdzierającego serce! Zimny dreszcz mnie przebiegł... W głosie tym dźwięczał gorzki wyrzut, uczyniony całemu rodzajowi ludzkiemu, a zarazem głębokie, rozrzewniające uczucie poddania się losowi.. w ryku tym brzmiało coś stłumionego, w sobie skupionego, jak gdyby zwierzę jasno zdawało sobie sprawę, że jęki jego pozostaną bezowocnymi i nigdy oddźwięku nie znajdą. Zdawało mi się, że wół ten odczuwa głęboko swe osamotnienie i rykiem swym chce powiedzieć: „Ach! oto nadejść musiała wreszcie ostatnia chwila dla tego, który był już jedynym z moich braci, który wraz ze mną przybył stamtąd... z ojczyzny., gdzie bujaliśmy swobodnie po łąkach. Wkrótce i moja kolej nadejdzie, a nikt nie ulituje się nademną, tak jak dzisiaj nikt nad nim nie ma litości!“

O! nieprawda! w mojem sercu zrodziła się litość bezgraniczna! Przez chwilę nawet taki szał mnie ogarnął, że chciałem tam pobiedz i przycisnąć do piersi wielki łeb nieszczęśliwego, schorowanego zwierzęcia! Wszak takiemi to zewnętrznemi objawami współczucia usiłujemy zazwyczaj podniecić zwodniczą nadzieję w sercach tych, którzy cierpią lub konają.

Niepodobna jednak było znikąd spodziewać się ratunku skoro nawet ja, tak głęboko odczuwszy rozpacz biednego wołu, stałem sztywny, nieruchomy i rozmyślnie odwróciłem oczy. Czyż boleść bezrozumnego zwierzęcia jest pobudką dostateczną ku temu, aby skrócić czas podróży lub też trzystu ludzi pozbawić kawałka świeżego mięsa? Czyż nie nazwanoby szaleńcem człowieka, w umyśle którego powstałaby myśl podobna?

Mały jakiś chłopczyna, który zapewne także nikogo nie miał na świecie i nigdy nie zaznał litości, usłyszał ten jęk i w głębi duszy zrozumiał bezmiar dźwięczącej w nim rozpaczy. Pobiegł bez namysłu do biednego wołu i pieszczotliwie głaskał go po łbie. Gdyby dziecię to umiało wyrażać jasno swe myśli, niezawodnie byłoby ono powiedziało:

— I oni także umrą kiedyś, ci wszyscy, którzy ciebie jutro zabić zamierzają... umrą, nie wyłączając najzdrowszych i najsilniejszych... a kto wie, czy straszna ta chwila nie będzie dla nich boleśniejsza, niżeli nią jest dla ciebie.. kto wie, czy więcej cierpieć nie będą i czy nie wolelibyby, aby ich ogłuszono uderzeniem obucha!“

Jak gdyby w dowód wdzięczności za tę pieszczotę, zwierzę podniosło na chłopca łagodne oczy i lizać go zaczęło po ręku. Ale to trwało chwilkę tylko... błysk świadomości, który rozjaśnił był jego umysł, zgasł już teraz bezpowrotnie.

Okręt mknął chyżo w dal niezmierną.. wiatr świszczał i huczał.. wzmagające się ciemności zapowiadały noc burzliwą, a przy zwłokach towarzysza, które stały się teraz bezkształtną masą mięsa zawieszonego na haku, biedny wół przeżuwał znowu z niewzruszonym spokojem. Ciasny zakres pojęć jego nie sięgał dalej... teraz o niczem nie myślał... nic nie pamiętał!

Piotr Loti.

KRONIKA.

Lwów 1 czerwca.

Zacharjasiewicz przyjedzie do Lwowa w przeddzień swojego jubileuszu t. j. 14 czerwca.

Mianowania. Minister oświaty ustanowił dr. Stanisława Tomkowicza, konserwatorem zabytków sztuki i pomników historycznych w okręgu obejmującym miasto Kraków i krakowski powiat polityczny, dalej zamianował na okres lat pięciu: właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy Maryana Dydyńskiego w Raciborsku konserwatorem zabytków sztuki i pomników historycznych w powiatach politycznych: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Grybów, Kraków, Limanowa, Myślenice Nowy Sącz, Nowy Targ, Wadowice, Wieliczka, Żywiec i radcę budownictwa Tadeusza Stryjeńskiego konserwatorem zabytków sztuki i pomników historycznych w powiatach politycznych: Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowy Sącz i Nowy Targ.

Wiadomości dyecezyalne. Gr.-kat. dyecezya stanisławowska: Zarząd gr.-kat. parochii w Stanisławowie po śmierci ks. Deodata Szankowskiego objął z ramienia kapituły ks. kanonik Tkaczunyk.

Hojny zapis. Z Drohobycza donoszą, iż ś. p. ks. Michał Lisikiewicz gr kat. proboszcz w Kropiwniku nowym w dek. drohobyckim, zmarły w styczniu b. r., zapisał swój majątek wynoszący 18.700 zł. na rozmaite cele dobroczynne, a między innemi przeznaczył 10.800 zł. na 5 stypendyów dla uczniów uniwersytetu, pochodzących z dyecezyi przemyskiej.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego, połączone ze zwiedzeniem gospodarstwa szkół krajowych w Dublanach i z pouczeniami na miejscu odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godzinie pół do 4 po południu w sali wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Pielgrzymi polscy do Loretu i Rzymu, którzy dnia 7go zeszłego m. wyjechali z Krakowa pod opieką księdza Smoczyńskiego, powrócili wczoraj rano do Krakowa.

Muzyka wojskowa 15go p. p. grać będzie we wtorek dnia 4go czerwca przed gmachem komendy wojskowej.

Na wystawę poznańską wyjechało wczoraj pięciu profesorów i 14 uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, w celu zwiedzenia działu gospodarstw wiejskich w Księstwie.

Opera krakowska zainauguruje sezon dnia 15 czerwca przedstawieniem „Strasznego dworu“ ze współudziałem pp. Strassernówny, Korolewiczówny, Kasprowiczowej, Myszugi, Jeromina, Górskiego i Wierzbickiego. Reżyser p. Kamiński. Kapelmistrz p. Hock. Dyrekcya tego przedsiębiorstwa urządziła wszystko prawdziwie po europejsku. Mając na uwadze nietylko miejscową publiczność, wydrukowała dla Lwowa umyślnie eleganckie afisze, zawiadamiające o otwarciu sezonu. Afisze te pojawiły się już na ulicach naszego miasta.

Pruszkowskiego zapowiedziany pastel większych rozmiarów p. t. „Zwierzenie“ nadszedł już na wystawę sztuk pięknych, gdzie główną uwagę i ogólne zainteresowanie wśród publiczności zwiedzającej wystawę, wzbudzają ciągle jeszcze obrazy Podkowińskiego.

Czterej cykliści lwowscy pp. Niementowski profesor politechniki, Niemeksza inżynier, Schneider syn śp. właściciela kawiarni i Huber, wyjechali wczoraj na bicyklach do Warszawy. Cykliści spodziewają się stanąć jutro w Warszawie Pojechali na Bełzec i Tomaszów.

Premiowanie bydła włokciańskiego w Jaryczowie odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 11 rano.

Rozkład społeczny. Jedno z tutejszych pism liberalnych donosi: „Towarzystwo demokratyczne odbyło wczoraj wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie w sali ratuszowej. Zagaił je p. Rewakowicz, który też wygłosił referat »O tak zwanym przedwyborczym komitecie centralnym.« W końcu swego przemówienia mówca postawił rezolucyę, w której zgromadzenie protestuje przeciw akcyi »samozwańczego« komitetu centralnego, postanawia utworzyć osobny komitet centralny i delegatów wszystkich okręgów wyborczych i wyraża ubolewanie lewicy sejmowej, tudzież niektórym posłom ze Związku chłopskiego z powodu ich stanowiska. Rezolucyę tę po poparciu jej przez pp. Jaegermana i Frylinga zgromadzenie przyjęło. W zgromadzeniu brali także udział trzej włościanie, z których jeden wystąpił z wnioskiem, ażeby posłom z lewicy wyrazić wotum nieufności z powodu tego, że nie należą do Towarzystwa demokratycznego.“

Nowy zakład leczniczy. Zakład klimatyczno-wodoleczniczy w ślicznej okolicy alpejskiej, tańszy o połowę niemal, niż hotele lwowskie, prowadzony rozumnie, a do tego jeszcze przez lekarza Polaka, zdawałoby się, że to warunki dla naszej publiczności jakby wymarzone, ale nie do osiągnięcia w rzeczywistości. A jednak znalazł się przedsiębiorca, który urządzając zakład leczniczy, wszystkie powyższe warunki w nim zgromadził. Jak się bowiem dowiadujemy, dnia 1 lipca rozpoczyna się sezon w nowym zakładzie Karola Stöttera w Sterzing w Tyrolu, zaś w następnych latach ma się zaczynać już 1 maja, a trwać do 30 września. Sterzing jest miejscowością górską, położoną 949 metrów nad poziom morza, a zatem najwyżej ze wszystkich miast Tyrolu. Sąd powiatowy, poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu, a mimo tych wszystkich dogodności miasteczko Sterzing ma tylko 1612 mieszkańców, wolnem więc jest od wszelkich tych miazmatów, jakimi większe miasta nawet w górach powietrze zatruwają. Pomijając już te względy, że jestto punkt zborny turystów, że wycieczki w okolice są prześliczne, że w miejscu istnieją rozmaite kluby i stowarzyszenia, udzielające wszelkich informacyi i dostarczające rozrywek, wreszcie przeróżne osobliwości starożytnego miasteczka, znaczenie tej stacyi klimatycznej polega przedewszystkiem na wybornym zostającym pod kierownictwen dra Stanisława Piwockiego zakładzie leczniczym, gdzie się stosuje hydroterapię i elektroterapię przy pomocy najnowszych urządzeń i przyrządów. Łazienki z pływalnią znajdują się tuż przy hotelu

O taniości zakładu najlepsze dadzą wyobrażenie ceny. Pokój z pościelą, światłem i usługą kosztuje od 70 ct. do 1 zł. 80 ct. dziennie, z dwoma łóżkami od 1 zł. 50 ct do 3 zł. 20 ct. Pensya, t. j. całe utrzymanie i mieszkanie przy pobycie co najmniej tygodniowym od 2 zł. 50 ct. do 4 zł. dziennie, dla dzieci wedle umowy. Przy t zw. „pensyi“ obiad składa się z pięciu, a kolacya z dwóch dań. W sezonie zimowym od 1 października po koniec kwietnia ceny zniżone. Taniość, to nie mało ważny motyw przemawiający za Sterzingiem dla naszej publiczności, nie mogącej po angielsku lub po amerykańsku rzucać pieniędzmi, tem zaś bardziej przekonywujący to motyw, że przy tem zostaje się pod opieką tak doświadczonego w hydropatyi lekarza jak dr. Piwocki.

Monografie powiatów Galicyi. Zarząd muzeum im. Dzieduszyckich rozpisał w styczniu 1893 konkurs na prace, podające wyczerpujący opis jednego z powiatów Galicyi i wyznaczył cztery nagrody: pierwsza wynosiła 600 koron w złocie, druga 400 koron, trzecia 200 a czwarta 100 koron w złocie. Nadto rząd wyznaczył dwie nagrody po 100 złr. W wyznaczonym terminie nadesłano 16 prac zawierających geograficzno-historyczne opisy 14 powiatów.

Prace te rozpatrywała komisya, do której należeli pp. Włodzimierz, Tadeusz i Wojciech hrabiowie Dzieduszyccy, radca dworu Kazim. Laskowski, prof. uniw. lwowskiego dr Antoni Rehman i pp. Bol. Baranowski, Seweryn Dniestrzański, Teodor Bernadzikiewicz, Kazim. Radwański, Łucyan Tatomir, Stan. Majerski i Aleks. Barwiński.

Na podstawie przeprowadzonej dyskusyi zebrani na posiedzeniu 18. maja sędziowie wydali ostateczne orzeczenie i przystąpili do otwarcia kopert, zawierających nazwiska autorów prac premiowanych. Na mocy tego orzeczenia otrzymują: premię konkursową p. Bronisław Sokalski, nauczyciel szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, pow. sokalskiego; 2 premię konkursową Pani Zofia Gruenberżyna, nauczycielka w Topolnicy w pow. staromiejskim, za opis pow. staromiejskiego; 3 premię konkursową p. Ksawery Mroczko, inspektor szkolny okręgowy w Śniatynie za opis pow. śniatyńskiego. Premie rządowe p. Karol Falkiewicz inspektor szkolny okręgowy w Gródku, za opis pow. gródeckiego i ks. Wład. Sarna, probosz w Szebniach za opis pow. krośnieńskiego. Premię w kwocie 100 koron otrzymał p. Jan Aleks. Bayger, nauczyciel w Trembowli, za opis pow. trembowelskiego.

Korzystając z zawarowanego sobie w ogłoszeniu konkursowem prawa wolnego wyboru, oświadczył hr. Włodz. Dzieduszycki, że wyda własnym nakładem opis powiatu staromiejskiego, jeżeli autorka poczyni poprawki i zmiany, wskazane przez komisyę sędziów.

Według zdania sędziów i inne nadesłane prace zasługują na zaszczytną wzmiankę i uznanie, choć nie mogły otrzymać nagrody, gdyż nie we wszystkich kierunkach odpowiadały wymaganiom konkursowym; po największej części brak im było materyałów, dotyczących stosunków teraźniejszych i przeszłości przemysłu domowego, na co zarząd muzeum w ogłoszeniu konkursowem silny położył nacisk. Zdaniem komisyi godne odznaczenia, chociaż dla wymienionego powodu nie mogły być nagrodzone, są opisy powiatów chrzanowskiego, kamioneckiego, limanowskiego, łańcuckiego, nowotarskiego i turczańskiego. W ogóle wynik konkursu przynosi zaszczyt naszemu nauczycielstwu ludowemu.

Ślub Rotszylda. Przed kilku dniami odbył się w Paryżu ślub barona Henryka Rotszylda, syna barona Jamesa z panną Weissweiller. Nowożeniec jest pierwszym z rodziny Rotszyldów, który zamierza obrać niefinansową karyerę: jest on studentem medycyny, i celem jego jest zostać kierownikiem zakładów leczniczych filantropijnych, które pozakładała jego rodzina, jak n. p. w Berck-sur-Mer. Student Rotszyld ma lat 23 i jest eksternem (pierwszy stopień asystenta szpitalnego) w szpitalu Neckera, kierowanym przez dra Dieulafoy. Panna młoda pochodzi ze znanej w Paryżu rodziny bankierskiej. Ślub odbył się w synagodze przy ulicy de la Victoire; dawał go rabin paryski Dreyfus, a obecna była nietylko cała śmietanka świata finansowego, lecz i przedstawiciele arystokracyi, z których wielu, jak książęta de Gramont i Wagram blisko są z Rotszyldami spokrewnieni.

Po ślubie odbyło się przyjęcie w salonach starej baronowej-babki, Natanielowej Rotszyldowej, przy ulicy St. Honoré. Nigdy chyba nie nagromadzono w jednem miejscu tylu drogich kamieni i metali. Ślub uruchomił z pewnością 5 do 6 milionów franków. Państwo młodzi wyjechali do wspaniałego i starożytnego majątku Vaux de Cernay, gdzie spędzą miesiąc miodowy.

Morderstwo. W Zazulińcach w powiecie zaleszczyckim, młody, bo 22letni parobczak Łukasz Hałan utrzymywał stosunek miłosny z Martą, żoną włościanina Iwana Damianowa. Ponieważ mąż przeszkadzał kochankom, przeto w nocy z dnia 23 na 24 maja zabili go, a zwłoki wrzucili do Dniestru, po wsi zaś rozgłosil, że Iwan zniknął bez wieści. Ale zbrodnia wyszła na jaw; wyrodną żonę i jej kochanka wydano w ręce sprawiedliwości.

Podpalaczka. Wczoraj przed ławą sędziów przysięgłych we Lwowie stawała Teodora Worobytowa z Hujcza koło Rawy ruskiej, oskarżona o zbrodnię podpalenia budynków własnego męża Jakima. Teodora była nałogową pijaczką, mąż jej nie pozwalał jej pić, wskutek czego często powstawały między małżeństwem bójki. Dnia 17 marca br. oskarżona przepiła 8 zł, za co mąż ją wybił. Oskarżona z zemsty za to na drugi dzień, gdy mąż był w Rawie na targu, podpaliła chatę i stodołę, które spłonęły do szczętu. Jakim powróciwszy

z miasta zastał tylko zgliszcza. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Worozbytową na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni.

Rada przyboczna, dodana komisarzowi rządowemu, ustanowionemu dla przeprowadzenia nowych wyborów do wiedeńskiej rady gminnej i do tymczasowego załatwiania spraw miejskich, zwraca na siebie uwagę przez to, że nie ma w niej najwybitniejszych figur obu stronnictw walczących z sobą o panowanie w Wiedniu. Z pomiędzy antysemitów zatem nie powołał rząd do tej rady dra Luegera a z pomiędzy liberałów ani dra Grübla ani dra Richtera. Widocznie rząd wybierał na doradzców tymczasowego kierownika miasta samych ludzi umiarkowanych, którzy spokojnie poczynią przygotowania do nowych wyborów.

Przeciw moskalofilom. Z Czerniowiec donoszą: Zmieniły się u nas czasy: prawosławny konsystorz czerniowiecki, który za rządów zmarłego niedawno metropolity Marariu-Ardrijewicza był głównym protektorem moskalofilizmu, dziś zwrócił się przeciw niemu. Rządca prawosławnej dyecezyi archimandryta Czuperkowicz, wydał w tych dniach do prawosławnego duchowieństwa Bukowiny kurendę, w której ostro zakazuje brać udział w wiecach zwoływanych przez znanego agitatora moskalofilskiego Kupczankę.

Archimandryta podniósł, iż udział księży prawosławnych w robotach agitacyjnych Kupczanki kompromituje nietylko tych księży, którzy do tych agitacyi czynnie się przykładają, ale w ogóle prawosławny kościół na Bukowinie i może wywołać podejrzenie, iż duchowieństwo prawosławne przejęte jest dążnościami niepatryotycznemi i antypaństwowemi. W końcu nakazuje archimandryta księżom, aby parafian swoich przez odpowiednie pouczenie powstrzymali od wszelkich stosunków z Kupczanką. Kurenda poskutkowała, albowiem Kupczanko dowiedziawszy się o niej, zaniechał swego zamiaru i nie pojedzie już agitować na Bukowinę.

Bogaty pokład soli odkryto w dobrach rządowych Turza wielka koło Sokołowa pod Stryjem. Ma on 70 metrów grubości i zawiera 75% soli kamiennej.

Pożary. We czwartek wybuchł pożar w Czarnej wsi pod Krakowem, ale krakowska straż ogniowa stłumiła go natychmiast.

Pod Bełzem spłonęła niemal do szczętu wieś Góra.

Z geograficznej humorystyki. Francuzi słyną z nieznajomości geografii i popełniają bardzo często fatalne błędy. Anglicy również zdają się odznaczać nie wielką znajomością tej nauki. W londyńskiem *Echu muzycznem* znajdujemy np. następujący ustęp: „Wiadomo, iż w czerwcu w teatrze Drury Lane gościć będzie niemiecka trupa operowa, która zapozna nas z operami niemieckich kompozytorów. Najbardziej zajmującą z nich będzie niezawodnie Smetany „Sprzedana narzeczona", która napisaną została w najbardziej niezrozumiałym dyalekcie niemieckim, po czesku i musiała dla lepszego zrozumienia jej być przerobioną z dyalektu na literacki język niemiecki". W *Strand Magazine* znajdujemy znów następującą notatkę: „Sarah Bernhard jest oczarowana przyjęciem, jakie zgotowano jej w Węgrzech. Gdy przybyła tam do stolicy powitały ją setki szlachetnych Czechów, przybranych w malowniczy węgierski strój narodowy i wznosząc gromkie okrzyki: „Eljen" odprowadziły ją do hotelu".

Zmarli. Dr. Henryk Jasieński, znany przywódzca w obozie liberalnym przed laty 20, b. redaktor *Dziennika lwowskiego*, który wydawał razem z śp. Karolem Gromanem, umarł w Zarzyszczu. Od lat mniej więcej 15 usunął się zupełnie z życia publicznego, tylko od czasu do czasu przypominał się ogółowi artykułami o tytułach jaskrawych, a w których nieraz z świetnym realizmem rysował postacie ze świata chłopskiego i żydowskiego. W ostatnich czasach począł tracić wiarę w swoje dawne ideały, zbyt czerwone i nabierać więcej upodobania w kieruku rozważnym i umiarkowanym. Umarł w swoim majątku, w wieku jeszcze dość czerstwym, bo nie miał jeszcze 60 lat. Kraj gorąco kochał i był bardzo dobrym kolegą dziennikarzem.

Stan powietrza. T. o 8 rano +12° R. w poł +19 R. Bar. 766. Spada. Prześliczna pogoda.

Ziarnka mądrości.

Bóg nie nad głową mieszka, lecz w środku człowieka,
Więc kto w głowę zachodzi, od Boga ucieka.

Mickiewicz

Tak długo będzie u nas nędza i golizna
Póki bliźni bliźniego za brata nie przyzna.

Syrokomla.

Gdy zasługa wziąć się wstydzi
Weźmie czelność i wyszydzi.

Brodziński.

Aforyzmy z Epikteta.

Jeżeli prostacy rozpatrują filozoficzną kwestyę jaką, ty głębokie milczenie zachowaj; a jeżelić kto weźmie ztąd pochop do wyrzucania ci w oczy, że nic nie umiesz, a ty ścierpisz ten wyrzut bez najmniejszego oburzenia się, miej to za znak niezawodny prawdziwego postępu twego w nabywaniu mądrości.

Teatr. Dziś w sobotę „Dwa światy", komedya w 5 aktach O. Feuillet'a. W niedzielę „Dyament króla duchów", romantyczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 10 odsłonach Raymunda. W poniedziałek „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 30 maja.

(Z.) W kilku walorach lokalnych mieliśmy dziś dawno niebywałą haussę. Dwa były szczególnie faworyzowane, a mianowicie akcye tramwajowe i praskie akcye żelazne. Pierwsze poszły w górę o 17 zł., drugie o 23 zł. Motywem haussy akcyi tramwajowych były świetne podobno rezultaty próbnych jazd z nowym motorem parowym. Rozumie się, że zwyżka akcyi tramwajowych wywołała zwyżkę akcyi bankvereinu, który jest głównym właścicielem tramwaju wiedeńskiego. Haussa akcyi fabryk żelaza przeszczepiona została do nas z targów niemieckich, gdzie wszyscy oddają się różowym nadziejom co do rozwoju przemysłu żelaznego w najbliższych latach. Wybornie oddziaływa także na tendencyę targów pieniężnych ta okoliczność, że pożyczka chińska, jak się zdaje, na pewno przyjdzie niebawem do skutku. Dziś właśnie odbywa się w tej sprawie konferencya finansistów niemieckich. Renty jak wczoraj tak i dziś były na szarym końcu. Monety złote znów potaniały.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 402·50, węgierskie 474·25, Anglobanki 173·20, Uniony 337·—, Bankvereiny 166·—, Länderbanki 280·90, Ludwiki 222·50, Czerniowieckie 323·—, Elbethale 291·25, Renta papierowa 101·45, srebrna 101·35, austryacka złota 123·25, 4% austr. renta wal. kor. 101·50, węgierska złota 123·40, 4% węgierska renta wal. kor. 99·10, dukat 5·69—, 20-frankówka 9·63, marki 11·89, ruble 1·31¼.

Wiedeń 30 maja. Spirytus 16·10—16·30.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 31 maja.

Konjunktury zbożowe, mimo chwilowych fluktuacyj cen, nie uległy w ostatnim czasie rzeczywistej zmianie; to też targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, a niewielkie transakcye, jakie miały miejsce, odbywały się na podstawie cen z ostatniego targu. W miarę zmniejszania się zapasów, poszukiwanie za pszenicą krajową wzmaga się. Natomiast żyto jak było, tak jest zaniedbane. W jęczmieniu i owsie dla braku towaru prawie nie ma obrotów.

Płacono pszenicę białą 8·25 do 8·70, czerwoną 8·10 do 8·60, żółtą 8·— do 8·60, żyto 6·50 do 7·00, jęczmień browarny 6·65 do 7·20, na kaszę 6·— do 6·35, owies 6·50 do 7·25 zł., wykę 5.75—6.50 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 1 czerwca. Węgierski prezes gabinetu br. Banffy przybył tu wczoraj i zostanie dziś przez cały dzień w Wiedniu. Konferował kilka razy z hr. Gołuchowskim.

Wiener Abendpost omawia onegdejsze demonstracye przed ratuszem, przed parlamentem, tudzież w niektórych ulicach Śródmieścia i zwraca się z surowem upomnieniem do tych, którzy aranżują ekscesy uliczne lub biorą w nich udział. „Ustawa o zgromadzeniach — pisze ten dziennik — była dotychczas tak wykonywana, że zostawiała pole jak najdalej idącej swobodzie wyrażenia swego zdania. Wszelako ta praktyka, której dziś trzymają się władze w zastosowaniu ustawy o zgromadzeniach, żadną miarą nie będzie mogła być nadal zachowana, jeżeli konsekwentnie będzie nadużywana do wywoływania ekscesów i karygodnych wykroczeń, jak to miało miejsce we środę i czwartek. Każda, czy to polityczna czy socyalna grupa, a zatem także robotnicy, powinni pamiętać o tem, że ustawowe ograniczenia, którym cała ludność poddać się musi, także do nich się odnoszą i że nikt nie ma przywileju łamania ustaw i lekceważenia innych klas ludności".

Nieustająca komisya podatkowa przyjęła poprawkę Grossa do § 217 ustawy o podatku osobisto dochodowym, ażeby nakazy zapłaty tego podatku były dostępne każdemu do przejrzenia. Przyjęto także drugą poprawkę do § 246, orzekającą, że każde nadużycie tej jawności nakazów zapłaty ma być karane jako przekroczenie

Paryż 1 czerwca. W senacie wniósł wczoraj rojalista Beaumanoir interpelacyę w sprawie zagranicznej polityki rządu francuskiego. Interpelant dowodził, że wysłanie floty francuskiej do Kilonii na uroczystość otwarcia kanału niemieckiego jest niestosowne. Wprawdzie będzie tam także flota rosyjska, ale francuskie okręty będą od niej odosobnione. Następnie ganił interpelant zawarcie tajnej umowy co do wspólnej akcyi w sprawie chińsko-japońskiej i rzekł, że przyjaźń Francyi jest zanadto cennym skarbem, ażeby czynić ją przedmiotem potajemnych traktatów. Inne narody nie zatajają swoich sojuszów, dlaczegoż Francya ma to robić?

Minister spraw zagranicznych Hanotaux odpowiedział, że w interwencyi w sprawie chińsko-japońskiej w pierwszym rzędzie decydujące były interesy Francyi. Wspólna akcya Francyi, Rosyi i Niemiec ograniczała się jedynie na wymianie opinii między temi trzema państwami a Japonią, która usłuchała życzliwych rad, jej udzielonych. Mniej więcej taki sam charakter ma wspólna akcya przedsięwzięta w Konstantynopolu w sprawie ormiańskiej. Przez takie wspólne postępowanie mogą państwa osiągnąć znakomite rezultaty pokojowe, nie tracąc przytem z oczu ogólnych interesów własnej polityki narodowej.

Co się zaś tyczy udziału Francyi w uroczystościach w Kilonii, to rząd francuski odpowiedział tylko aktem międzynarodowej grzeczności na takiż sam akt międzynarodowej grzeczności, wystosowany przez Niemcy do wszystkich państw mających floty. Wszelako udział Francyi obraca się tylko w tych ramach.

Senat przyjął do wiadomości tę odpowiedź i odroczył się do 10 czerwca.

Lublana 1 czerwca. Wczoraj po południu dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi.

HOTEL IMPERIAL.
KRZYSZTOF JANOWICZ
Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 31 maja. W. hr. Reyowa z Psar. A. hr. Stecki z Rosyi. Dr. B. Rosen z Odessy. J. Ringer z Wiednia W. Zahajski z Wiednia. J. Meisels z Sassowa. J. Weiser z Sassowa. L. Zgliczyński ze Starego Sioła. J. Neuburg z Horodenki. W. Abrahamowicz z Polanki. M. Eber z Hamburga P. Komornicki z Potoka. A. hr. Potocka z Rymanowa. H. Mierzeński z Dubowicy.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON i Spółka.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 31 maja. Jego Ekscelencya minister Jaworski z Wiednia. M. Truszkowski z Pinkut. A. Radocki z Żywca. Fr. Stökl ze Stanisławowa. J. Papara ze Stroniatyna.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 31 maja. H. Zakrzewska z Wiktorowa. M. br. Błażowski z Nowosiółki. A. Raciborski z Spasowa S. Łempicki z Wieliczki. A. Garapich z Zagórza. T. Kownacki ze Świtażowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów dnia 1 czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 221·— do 224·—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 326·— do 329·—, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 438.— do 448.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem. 110·30 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100·50 101·20, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat 101·20 do 101.90, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 93·— do 98·70 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (1 emisya) 98·60 do 99·30 4 proc. los. w 41 i pół latach 98·— do 98·70, 4 proc. los w 56 lat. 98·— do 98·70.

Wiedeń 31 maja. Notowania wieczorne. Kredyty 402·50, węgierskie kredyty 474.—, anglobank 173·50, bankverein 167·00, unionbank 340.25, länderbank 228·10, staatsbahny 430.62, lombardy 102.75, elbethale 291.75, akcye tytoniowe 238.—, rima 284.50, alpiny 97·80, renta majowa 101.40, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 85.80, węg. renta koronowa 99·15, marki 59.57, ruble 131.—.

Wiedeń 1 czerwca (godz. 11 w połudn.) Kredyty 403.50, kred. węg. —.—, Anglobanki 173.50, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 283.50, Akcye tyton. 239.—, Staatsbahny 431.25, Lomb. (z kup.) 102·25, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—. Marki 59·47, Losy tureckie —·—.

Dom składowy
D. LESSNER
Wiedeń VI Mariahilferstrasse 83
sutereny parter mezzanin I piętro.

Najnowsze francuskie batysty w niezliczonych cudnych deseniach, szczególna okazya, do prania, dawniej 60 ct. teraz metr 34 ct.
Ostatniej mody, czysto wełniane materye modne (Voile) w najgustowniejsze desenie metr 58, 80 ct.
Volanty, hafty odcięte (stosowne do sukien na bierzmowanie) metr od 1·80 w górę.
Szczególnie piękne, białe, ażurowe materye (batyst) metr 32, 35, 38, 40, 42, 48, 54, 60, 75 ct.
Zefir kreponowy w największym wyborze (okazyjne) za metr 35, 40, 52, 60 ct.
Czarny brokatowy atłas satynowy metr 52 ct.
Atłas satynowy w najnowsze desenie metr 36, 40, 58 ct.
Indyjski kaszmir satynowy najlepsza jakość w najyowsze desenie metr 65 ct.
Indyjski batyst w najpiękniejszych deseniach, do prania, metr 48, 52, 55, 58, 60, 65 ct.
Croise desine na bluski, do prania, najlepsza jakość metr 42 ct.
Bonsisch-crepe gouffre metr 32 ct.
Pique w najnowsze i najpiękniejsze desenie na bluzy, toalety, metr 35, 58, 85, 90 ct.
Lauxu-tennis, materye w najpiękniejszych wykonaniach do prania metr 24 ct.
Do prania, bardzo ładnie deseniowana **Lewantyna** metr 26, 30, 32, 40, 45 ct.
Do prania Lewantyna (okazyjne) metr 20 ct.

Najnowsze w najmodniejszych gładkich i deseniowanych materyach motairowych.

Mohair anglais 120 cm. szerokie metr zł. 1·95, 2·20, 2·40, 260, 2·70.
Mohair anglais 115 „ „ „ „ 1·40.
Mohair anglais 126 „ „ „ „ 3.
Mohair Pepita 115 „ „ „ „ 1·10.
Tyrolskie loden 120 „ „ „ „ 1.30 w wszystkich kolorach.
Nowości w czysto wełnianych materyach modnych, podwójnie szerokie, ct. metr 60, 65, 80, 88, 90, zł. 1, 1·20, 1·30 i t. d.
Haute Nouveautes w czysto wełnianych materyach modnych w wszelkich wykonaniach 120 cm. szerokie metr złr. 1, 1·10, 1·15, 1·45, 1·55, 1·65, 1·75, 1·85, 1·90, 2·15, 2·80.
Crepon Nouveauté, czysta wełna, 100 cm. szerokie w wszystkie jasne kolory, metr 68 ct., 1·10, 1·15, 1·20, 1·50, 1·60, 1·90.
Największy wybór (osobny oddział) w kremowych czysto wełnianych najnowszych materyach modnych od najtańszej aż do najlepszej jakości

Jedwabne armurette metr 65 ct.
Czarne czysto jedwabne materye z wrabianymi deseniami metr zł. 1·10.
Jedwabne crepony w najnowsze desenie za metr zł. 1·10.
Jedwabne bengaline façonne metr 96 ct.
Deseniowany jedwab surowy metr zł. 1·30 i 2·10.
Jedwabna sycylienna rayé desine, za metr złr. 1·40.
Taffetas rayé czysty jedwab metr 85 ct. i 1·20.
Pepita albo czysto jedwabne materye w paski metr 85 ct. i 1·20.
Hautes Noveautes w najnowszych materyach jedwabnych — Taffetaschine, Gros de Londres, Pongischinois itd. w olbrzymim wyborze po różnych cenach.

W materyach na suknie do bierzmowania osobne zbiory wzory sukien do dyspozycyi.

Dla prowincyi wzory i ilustrowane żurnale najchętniej wysyłam gratis i franko.

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Balsamcio
w nowych pantalonach

oto tytuł najnowszej humoreski **Przyjaciela** ilustrowanej przez J. Kruszewskiego a zamieszczonej w nr. 11

ŚMIGUSA

z dnia 1 Czerwca.

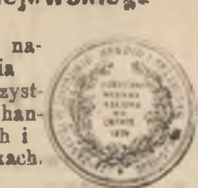
Egzemplarz 20 ct.

Prenumerata kwartalna **na prowincyi: kwartalnie 1 zł. 20 ct.**, rocznie **4 zł. 80 ct**; we Lwowie: kwartalnie **1 zł**, rocznie **4 zł.**




Tutki odznaczone medalami

S. W. Niemojewskiego

są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach.

Herbaty **chińsko-rosyjskie** zbiór majowy, przewyborne w smaku i zapachu pół kila złr. 5, 4, 3, 2·30. Okruchy 1·80, 1.40 poleca **Wł. Bażant** Lwów Halicka 3.

Z wolnej ręki
do sprzedania

folwark o 884 morgach, z czego ornej ziemi glinki i pruchnicy 225 m. łąk 100, lasu 200, pastwisk 344, ogrodów 16, pomieszkanie obszerne, budynki gospodarcze w dobrym stanie, również folwark o 400 morgach, z tego 80 ziemi przepuszczalnej pszennej, łąk 20, bardzo pięknego lasu liściastego 200, dom mieszkalny i budynki w bardzo dobrym stanie.
Wiadomość. **Sykstuska 62 Lwów.**

Pierwszy nakład: 2000 egzemplarzy **Embryologji** Sztarkwillena jest już na wyczerpaniu. 4—6

Pocztowe torby dla posłańców po zł 6, 7 do 8 w głownym składzie przyborów podróżnych Pawła Langnera, Lwów ul. Halicka 16.

Z dniem piętnastego czerwca przenoszę mój magazyn mebli z ul. Teatralnej 7 do Narodnego domu Teatralna 22. O łaskawe odwiedziny proszę B. Kitschales.

Mleko pacht. do 400 litrów dziennie zaraz do wzięcia. Bliższe wiadomości udzieli adwokat Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka l. 8. 9-10

Ogłoszenie.

Kilka krów rasy Simmenthal, importowanych ze Szwajcaryi ma z wolnej reki do sprzedania. Zarząd dóbr Brzązowice p. Droginia oraz lokomobila z młoczarnią, cyrkularką, srótownik, trieur, wagę wozową, kilka pługów, plewników i wozów. 2—3

W Gajach pod Lwowem odbędzie się na dniu 10 czerwca od godziny 1, rano sprzedaż licytacyjna około 30 sztuk koni roboczych, 10 krów dojnych, następnie wszelkich narzędzi gospodarczych, jak sieczkarnie, siewniki, grabarki, pługi, brony, grace do okopowych, exturpatory, wozy, chomonta, szle, urządzenia domowe, meble etc., etc. Dojazd ze Lwowa gościńcem Łyczakowskim. 2-3

Świeży zapas najnowszych resztek wełnianych na suknie i sukienki, poleca najtaniej Antonina Ettel, Koralnicka 8.

Fabryka Tutek cygaretowych
Heleny Piątkowskiej we Lwowie, ul. **Pańska l. 2** wyrabia

TUTKI elektrycznie ściskane nieklejone, z najlepszej francuskiej bibułki w cenie **1000 sztuk za 90 ct. i wyżej.** Przy wiekszym odbiorze stosowny rabat. Przy zamówieniu 5.000 sztuk, franco.

Nauki buhalteryi podwójnej udziela OSOBNO za porozumieniem, ZBIOROWO w kursach specyalnych (dla Pań odrebnie), zakłada księgi, przeprowadza skontra, informuje L. E. Veltze, Krakowska 7.

Szparagi po 2.46 pieciokilowa paczka. **Bryndza majowa** górska świeża 2.2 pięciokilowa przesyłka poleca dwór Łapszyn, Brzeżany. 8-10

Stanisław Horszowski, Karola Ludwika 3 Fortepiany. pianina, harmonium, instrumenta muzyczne. Na raty.

Za 2 złr. przerabiam każde najmocniej zbite materace (3 poduszki). Stare kołdry przyjmuje do pokrycia drelichy i wełniane atłasy poleca najtaniej Józef Schuster Lwów Kopernika 7.

Wiktor Berger Lwów, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalia etc. do

Fotografii

Zdatność zagwarantowana Ceny fabryczne. Cenniki bezpłatnie.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od naj pierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi

Świeże wody mineralne

ze zdrojowisk naturalnych co 14 dni świeży transport poleca

Karol Ballaban
WE LWOWIE.

Krynica

Pensyonat Emilii Burzyńskiej, jak lat poprzednich, otwarty od dnia 15go maja

Zgłoszenia do 15 maja, Kraków, Pijarska 9. następnie w Krynicy. 3 3

Mickiewicza l. 6. dostanie znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzany

PRYWATNE DONIESIENIA

Dla czego H. M. nie przychodzi, ani nie pisze. Dwa listy leżą

Dr. Ant. Roicki
(Berger)

od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 9 do 10 z rana i od 5 do 6 popołudniu.
Na żądanie Poradnik pocztą zł 1.50.

Kodawcze biuro ogłoszeń „Impressa" we Lwowie, Sykstuska 30, przyjmuje i podaje ogłoszenia do rozmaitych dzienników tanio. Adres wystarczający „Impressa Lwów". 2-3

Kupno i sprzedaż

Wołów 51 opasu 7 miesięcznego, towar prima, do zakupna zaraz w Lublińcu, stacya kolei Lubaczów, poczta Cieszanów. Pośrednictwo wykluczone. 2 3

Sprzedam dom frontowy, dwu parcelowy grunt pod budowę tuż obok willi „Zacisze". Śliczny widok, stare lipy i kasztany Gołębia 15. 1-6

Realność na Wulce z laskiem i ogrodem owocowym, nadająca się na willę, jest korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności biuro Plohna. 2—3

Sprzedaż dobrowolna

w drodze licytacyi żywego inwentarza, (Koni, krów, jałownika), odbędzie się 11 czerwca br. w Dusanowie, p. Janczyn, stacya kolejowa Bursztyn lub Chlebowice Bóbrka.

Nowe kamienice lub parcele do sprzedania, Piekarska 21

Poszukuję posady

Urzędnik instytucyi finansowej przyjmie pod przystępnemi warunkami zarząd kamienicy. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę. Adresować B. S. poste restante Lwów. 3-3

Kucharz żonaty. stateczny, znajdzie umieszczenie na wsi w domu kawalerskim z obowiązkiem obsługi Pana domu, wymagań skromnych. Zgłaszać się pod adresem: "Wieś" poste restante Kamionka Strumiłowa. 2-3

Rutynowany rysownik i pomocnik techniczny poszukuje zajęcia przy budowie kolei lub podobnym przedsiębiorstwie. Wiadomość: A. M. poste restante Chyrów.

Zdolny ekspedytor lub ekspedytorka z uzdolnieniem telegraficznem znajdzie zaraz stałe umieszczenie. Zgłoszenia K. S Jasło poste restante. 1-3

Gospodarz z ukończoną szkołą rolniczą z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach objąłby posadę pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość udzieli Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych we Lwowie litera W. 1-1

Mieszkania i sklepy

8 pokoi z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Jagiellońska 24. 2-3

Do wynajęcia na lato domek myśliwski tapetowany, sala, pokój i stancya pod lasem częściowo szpilkowym, niedaleko kolei i miasteczka, przy leśniczowie i wsi Zgłoszenia leśnictwo Wasinczyn, p. Knihinicze. 2-2

Poszukuje się pomieszkania w śródmieściu lub przyległych ulicach o 9 lub 1 pokojach i 2 kuchniach. Oferty nadsyłać prosze do biura dzienników i ogłoszeń Plohna pod cyfrą A. L. 2-5

Złota książka
dla polskiej dziewicy

napisana przez znanego autora ks. J A. Łukaszkiewicza. wyszła nakładem drukarni S. F Piatkiewicza w Przemyślu.

Książka ta polecona jest przez Najprz Konsystorza krakowskiego jako **jedyne** dzieło zawierające cenne wskazówki i rady dla młodych dziewic, dlatego powinna się znajdować w każdym domie Egzemplarz w eleganckiej oprawie w płótno 1 zł. 25 ct. broszurowany 1 złr. Również tego samego autora jest do nabycia książka do modlenia p. t. **„U stóp krzyża"** na pieknym welinowym papierze, obejmująca 600 stron druku, w eleganckiej oprawie w płótno po cenie od 30—40 ct., w skórkę od 70 ct. do 2 zł., w plusz 1.80 i wyżej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w drukarni S. F. Piątkiewicza w Przemyślu. 1—4

Firma **Wiktor Berger — Lwów Akademicka 8.**
Jeneralne zastępstwo Państwow. fabryk Rowerów



„Swift"

Nieograniczona gwarancya. Cenniki bezpłatnie. Ceny fabryczne.

Własna arena i systematyczna szkoła jazdy. Fachowy warstat reperacyjny i niklowania.

Używane rowery przyjmujemy w zamian za nowe.

T. BREDT

Fabryka kotłów parowych i maszyn odlewarnia żelaza i metali i kuźnia parowa
w Ottynii
poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu
zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli.

Reparacye jak najtaniej.

W dniu dzisiejszym otwieram

Café Restaurant Imperial

w hotelu Imperial przy ulicy Trzeciego Maja l. 3.

Pełne komfortu urządzenie, najnowszego systemu bilardy, najbogatsza czytelnia, gustowna i cienista terasa, natychmiastowa wykwintna obsługa.

Nowe to przedsiębiorstwo oddaję na usługi i polecam względom P. T. Publiczności.

Z wysokim szacunkiem

Krzysztof Janowicz.

Każdy 3.90 zegar 3.90



Olbrzymi skutek
genewskich kieszonkowych precyzyjnych oxydowych remontoarów

z goldynowem kółkiem i koroną z gwarantowanym antymagnetycznym precezyjnym werkiem za sztukę wraz z eleganckiem łańcuszkiem sportowym.

Te zegary są wykonane precyzyjnie, są zdolne wszystkie inne zegary tego rodzaju zbytnio wychwalane zupełnie wyprzeć bo mają tę zaletę że nie czernieją nigdy.

Jako jedyny zastępca powyżnej fabryki zegarów mam także **wyłączną** sprzedaż **znanych na świecie**

Goldynowych remontoarów Savonette

(z podwójną kopertą). Mogę te znakomicie wyrobione zegary najlepszej jakości antymagnetycznem werku precyzyjnym po cenie

tylko złr. 5,50

dostarczać. Cena jaką żadna konkurencya nie jest w stanie podać. Do każdego zegara futerał skórzany i kwit gwarancyjny na 3 lata. Goldynowe łańcuski po 1.20 i 1.50.

EMANUEL RIND
Wiedeń Praterstrasse 38/u.
Posyłka za zaliczką.

Cukier jeszcze nie podrożał.

1 kgr. w głowie 29 ct. — 1 klg. częściowo 30 ct.
1 klg. w kostkach 31 ct. — 1 klg. w mączce 31 ct.

tylko w handlu

Leonarda Soleckiego
we Lwowie ul. Batorego l. 2.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

otrzymała na główny skład

Leliwa Hrabia „Zarys stosunków polsko-rosyjskich"
(przekład z rosyjskiego)
Cena złr. 1.50, z przesyłką 1.70.
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Skład materjałów budowlanych
LEONA DISTLERA
Lwów, Grand Hotel

zastępstwo fabryk: wyrobów glinianych M. Barucha w Podgórzu, asfaltu, papy dachowej itd, Kuźnickiego w Oświęcimiu poleca po cenach najtańszych: Cement portlandzki, wapno hydrauliczne i kamienie, gips murarski i nawozy, posadzka steigutowa, piece kaflowe z ogniotrwałego materyału, rurki drenowe, rury i nasadki kominowe, papa dachowa i płyty izolacyjne, cegły i płyty ogniotrwałe, dachówki falcowane, klosety angielskie, syfony kanałowe, ściekowe i pisuarowe itd.

Ceny przystępne, wykonanie zleceń rzetelne i szybkie.

Do nabycia w każdej księgarni w Galicyi i Poznańskiem.

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I	broszurowany złr.	2.50,	oprawny złr.	3.—
„ II	„	„ 3.—	„	„ 3.50
„ III	„	„ 3.50	„	„ 4.—

Całe dzieło broszurowane złr. 9, oprawne złr. 10.50.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Kroż. Cena 40 ct. Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Węże
i
płyty gumowe
tekturę, asbest, bleiweiss,
Oliwe
i pasy do maszyn
poleca
Wolf Czopp
Lwów, Żółkiewska liczba 2

Pożyczki hipoteczne

tudzież **konwersze, przenoszenie na nowy plan umorzenia** (przez bo raty znacznie się umiejszają, również **pożyczki na drugie miejsce** przeprowadza szybko w pierwszych bankach tak krajowych jak i **obcych** (te ostatnie przy **wysokiem oszacowaniu**) Agencya dla handlu

J. Topolnicki, Lwów
Pańska 13.

O. T. Winklera Syn
we Lwowie ul. Teatralna 7
poleca

Farby olejne

w najlepszym pokoście tarte do malowania domów, dachów, sprzętów, ogrodzeń itp. taniej i lepsze niż wszędzie.

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.